

Słóń, UGLY KID SŁOŃ

czasem wpadam w trans
pisze i nie mogę przestać
czasem gapię się w ekran
jak bym czekał na respond
choć nie lecę jak tekno
umiem zgwałcić majk
ta cała bitwa o OLis śmiesz jak martwy klaun

nadal mam własny świat
nie jestem więźniem opinii
choć od dziecka mnie wszyscy porównywali do innych
jest dziwny
on kiedyś coś wysadzi jak Arab
tak wiele dzieci się nie mogło ze mna w szkole zadawać

zryta bania
wybijanie szyb w oknach
a świętej przyszłości mi nie wróżyła wyrocznia
ze szkoły uciekałem żeby w krzakach pić browca
zaliczyłem więcej kibli niż poślądki tirowca
czarna owca, darcie mordy, rozp*
chciałem agresją zaznaczyć na świecie swoją obecność
ten cały zryw
i samotności mnie niszczyły od wewnątrz
pamiętam ból brzucha z nerwów, jakbym łykał domestos

w domu było też średnio
starsi w pracy zazwyczaj
a jak już byli to serio darliśmy japy jak liban
starszy brat poszedł w tanc
z flaszką tańczył walczyka
pamiętam posępny grzyw jebanej bramy w ...

on to ja, ja to on, wkur* szczon
przez całe życie szarpanie setkami rak
i wciąż mimo upływu lat niektóre rany bołą
a biff możesz przegrać jedynie ze samym sobą
on to ja, ja to on, wkur* szczon
przez całe życie szarpanie setkami rak
i wciąż mimo upływu lat niektóre rany bołą
a biff możesz przegrać jedynie ze samym sobą

5 rano przystanek jadę na 6 do tyry
drzwi zepsute niczym powietrze wewnątrz mogiły
wokół kominy jak betonowe posągi bożków
czas ciągnął się wolno jak ślimak sunąc po ostrzu
w środku czuje chłód jakas ponurą pustkę
nie mówi o tym nikomu
na twarz zakładam uśmiech
widzę jak inni spełniają się łapią łap w żagle
a ja się któryś rok z rządu miotam jak w bagnie
chcesz znać prawdę
siadło mi mordo na
depresja jest jak jaskra - nagle tracisz widoczności
niepokój sen z powiek spędza
przez cały czas się czułem jak zjebany egzemplarz
zapijam antydepresanty drinkiem z kufła
marny żołd wciągam przez zwiniętą dyszką z lustra
jeszcze mózg mam ciężki, lotna we łbie tkanka
o mały włos nie wskoczyłem po tym rejsie w kaftan

nie chre gadac jakiś smutnych banałów
każdego z nas mrok czasami otula jak całun
w pokoju pełnym plakatów siedział wkurw* smarkacz

który nie mógł przestać pisać zawsze kiedy w trans wpadł

on to ja, ja to on, wkur* szczon
przez całe życie szarpanie setkami rak
i wciąż mimo upływu lat niektóre rany bolą
a biff możesz przegrać jedynie ze samym sobą
on to ja, ja to on, wkur* szczon
przez całe życie szarpanie setkami rak
i wciąż mimo upływu lat niektóre rany bolą
a biff możesz przegrać jedynie ze samym sobą